

Barbara Stoczewska

ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO KONCEPCJA REFORMY PRAWA

Przypadająca w 2003 roku rocznica pięćsetlecia urodzin Andrzeja Frycza Modrzewskiego przeszła w zasadzie bez większego rozgłosu.

Zupełnie inaczej było na początku lat pięćdziesiątych, kiedy to obchodom 450-lecia urodzin Andrzeja Frycza Modrzewskiego nadano rangę państwową. W 1951 roku z okazji rocznicy pierwszego wydania *De republica emendanda* rząd powołał specjalny komitet złożony ze znawców polskiego Odrodzenia. Zespół ten zajął się przygotowaniem pełnej edycji dzieł Frycza. Efektem tej trwającej ponad 10 lat pracy była publikacja dziesięciu tomów dzieł wszystkich Andrzeja Frycza Modrzewskiego zarówno w oryginale jak i w języku polskim. Ogromne zainteresowanie postacią oraz spuścizną pisarską Frycza było bez wątpienia swojego rodzaju pokłosiem ogłoszonego w 1953 roku tzw. Roku Odrodzenia. W tym bowiem czasie ukazało się ponad sto pozycji poświęconych autorowi dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej*. Zrodziła się także myśl opracowania bibliografii Modrzewskiego. Ostatecznie dzieło to ukazało się w 1962 roku zestawione przez Pracownię Bibliografii Staropolskiej IBL¹.

Jak słusznie zauważył Janusz Tazbir² co prawda z poglądami Frycza Modrzewskiego za jego życia polemizowali Stanisław Hozjusz i Stanisław Orzechowski, jednak w późniejszych latach zainteresowanie jego postacią i koncepcjami politycznymi stopniowo malało. O ile w szesnastowiecznej literaturze przedmiotu wspomiano o nim aż 44 razy, to w sto lat później już o połowę mniej, a w wieku XVIII już tylko 16³. Nikt też poza współczesnymi nie polemizował z koncepcjami Modrzewskiego. Również słaba była recepcja jego doktryny na Zachodzie Europy, co może zastanawiać tym bardziej, iż jak wiadomo pisał wyłącznie po łacinie,

¹ A. Frycz Modrzewski, Bibliografia zestawiona przez Pracownię Bibliografii Staropolskiej Instytutu Badań Literackich, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1962.

² J. Tazbir, *Wrogowie i krytycy Frycza-Modrzewskiego*. „Przegląd Historyczny” 1973, t. 64, z. 1, s. 487.

³ Ibidem, s. 485, oraz: A. Frycz Modrzewski, Bibliografia...

a pierwsze pełne wydanie jego dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej* ukazało się w sierpniu 1554 roku w Bazylei. Ceniony na europejskim rynku wydawca Opryn dokonał starań, aby dzieło to otrzymało wspaniałą szatę zewnętrzną – piękny papier i kształtną czcionkę – oraz rozesłał jego egzemplarze po całej Europie, do wielu wybitnych pisarzy religijnych i politycznych⁴. Ponadto, pojawiły się też częściowe (choć nieogłoszone drukiem) przekłady na języki hiszpański, niemiecki, prawdopodobnie francuski i włoski. Humanista z Padwy Giovanni Giustiniano przekład swój przeznaczył dla króla czeskiego Maksymiliana, aby mógł korzystać z praktycznych rad Frycza w związku z przygotowywaną wojną z Turkami⁵. Przekłady te zdają się wskazywać na znaczne zainteresowanie tą publikacją w szesnastowiecznej Europie. Tym bardziej zastanawia brak polemicznych wypowiedzi liczących się w owym czasie myślicieli politycznych. Wśród tych najbardziej znanych jedynie Jean Bodin w swym słynnym dziele z 1586 roku *De republica libri sex* przytoczył stanowisko Frycza na temat zrównania kary za zabójstwo popełnione przez szlachcica i plebejusza – nazywając *nota bene* ten sąd absurdalnym⁶. Księga o wojnie była bez wątpienia znana innemu wielkiemu myślicielowi, uznawanemu za twórcę prawa międzynarodowego holenderskiemu prawnikowi Hugonowi Grocjuszowi. Co prawda autor ten w swej pracy z 1642 roku pt. *Via ad pacem ecclesiasticam* nawiązywał do poglądów Frycza Modrzewskiego, co być może przyczyniło się do upowszechnienia sądu, iż wysoko cenił sobie jego dzieło. Trudno jednak na tej podstawie sądzić, że pozostawał pod wpływem myśli politycznej Frycza, albo co więcej, że w oparciu o nie formułował swoje teorie⁷.

Przyczyn nikłego zainteresowania doktryną polityczną Andrzeja Frycza Modrzewskiego zarówno w Polsce, jak i Europie upatruje Janusz Tazbir w dwojakiego rodzaju źródłach. Pierwszym jest utopijność i brak realizmu programu naprawy postulowanego przez autora *De republica emendanda*. Istotnie w Polsce doby renesansu czy baroku, inaczej niż we Włoszech czy Anglii, nie powstawały dzieła, które określić by można mianem utopii politycznej. Brak jest w naszej rodzimej literaturze dzieł i autorów tej miary co Campanella czy Morus. Być może przyczyną tego była niechęć żywiona w szlacheckiej Polsce do idei demokratycznych, stanowiących jak pisał A. Świętochowski „duszę utopizmu”⁸. Ponadto, brak realizmu dzieła Frycza Modrzewskiego, dający o sobie znać słabą recepcją jego poglądów, wyrażał się również w tym, że postulaty te trafiały niejako w próżnię, gdyż brak było wdzięcznego i uważnego adresata, do którego mogły być kierowane. Jedynym promotorem zmian w ówczesnych warunkach Polski mogła być szlachta, tę zaś autor *O poprawie Rzeczypospolitej* traktował z lekceważeniem, przypisując jej takie negatywne cechy, jak między innymi przedkładanie miłości wła-

⁴ Por. S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski. Studium z dziejów kultury polskiej w XVI*, Kraków, 1923, s. 127.

⁵ *Ibidem*, s. 137.

⁶ Por. A. Frycz Modrzewski, *Bibliografia...*, s. 59, patrz też S. Kot, *Rzeczpospolita polska w literaturze Zachodu*, Lwów 1929, s. 64 i nast.

⁷ *Ibidem*, s. 487.

⁸ Cyt. za J. Tazbir, *op. cit.*, s. 487.

snej ponad dobro ojczyzny oraz obarczając winą za przewidywany w przyszłości upadek Rzeczypospolitej⁹.

Dopiero wiek XIX przyniósł uznanie poglądów i doktryny polityczno-prawnej Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Historiografia polska z tego okresu obfituje w liczne opracowania poświęcone temu myślicielowi. Autor dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej* trafił do encyklopedii, zarysów dziejów literatury i historii polskiej¹⁰. Przez pisarzy XIX wieku zaliczany był do „najwybitniejszych polityków i ludzi czasów Zygmunta Augusta”¹¹. Nazywano go uczonym walczącym z „przesądami tak mało ceniącymi spokojność, życie i godność człowieka”¹², a jego koncepcje reformy prawa „niezwykle śmiały”¹³.

Popularność autora *De republica emendanda* oraz dalszy wzrost znaczenia jego doktryny nastąpił w kolejnym stuleciu, a zwłaszcza w okresie międzywojennym. Ukazało się wówczas około 150 pozycji, bądź to poświęconych bezpośrednio Fryczowi, bądź to zawierających wzmianki o jego życiu, dziele i poglądach, albo też odnoszących się do niektórych kwestii przez niego poruszanych, a dotyczących prawa, religii, czy wychowania. W okresie rozwoju gospodarczego odrodzonej Polski odwoływano się do ekonomicznych poglądów Frycza, jego dzieło *De republica emendanda* zaliczając, obok traktatu Mikołaja Kopernika do najwybitniejszych dzieł ekonomicznych, a samego Frycza nazywając „umiarkowanym merkantylistą”¹⁴. Zwracano uwagę na jego koncepcje ekonomiczne, zwłaszcza w zakresie reformy skarbu. Stanisław Głabiński w swej historii ekonomiki polskiej nazwał projekty Andrzeja Frycza Modrzewskiego „nowatorскими” oraz wnoszącymi „wielki wkład w ekonomikę powszechną”¹⁵. Jeden z autorów uznał Modrzewskiego za przeciwnika emancypacji kobiet¹⁶, inny zaś brał go w obronę twierdząc, że ta jego surowa ocena dotyczy jedynie „kobiet lekkiego prowadzenia się”¹⁷. *Nota bene* charakterystyczne, że podobnych uwag pod adresem Frycza nie formułowały same kobiety – rzeczniczki emancypacji w Polsce jak np. Eliza Orzeszkowa czy autorka biografii Modrzewskiego Klementyna Hoffmanowa¹⁸.

W latach II Rzeczypospolitej podkreślano też wątki wychowawcze w twórczości Modrzewskiego, być może istotnie kreując go – na co zwrócił uwagę Janusz Tazbir – na ideologa wychowania państwowego¹⁹. Bogdan Nawroczyński stwierdził bowiem, że „społeczno-państwowy punkt widzenia Modrzewskiego był oryginalnym rysem polskiej myśli pedagogicznej XVI wieku”²⁰, Czesław Leśniewski

⁹ *Audziej Frycz Modrzewski. Wybór pism*, opracował W. Voisé, Wrocław 1977, s. 105.

¹⁰ Patrz szerzej: A. Frycz Modrzewski. Bibliografia... s. 74 i nast.

¹¹ J. S. Bandtke, *Dzieje Królestwa Polskiego*, Warszawa 1810, t. 2, s. 160.

¹² Cyt. za: A. Frycz Modrzewski. Bibliografia... s. 68.

¹³ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, Warszawa 1801, t. 2, s. 116 i 209.

¹⁴ E. Strasburger, *Poglądy ekonomiczne w Polsce XI i XII wieku*. „*Ekonomista*” 1918. R. 18, t. 2, s. 27-52 oraz t. 3, s. 9-60.

¹⁵ S. Głabiński, *Historia ekonomiki*, t.2: *Historia ekonomiki polskiej*, Lwów 1939, t. 16, s. 394.

¹⁶ *Ibidem*, t. 3, s. 31.

¹⁷ K. Morawski, *Czasy Zygmuntozkie na tle prądów Odrodzenia*, Warszawa 1922, s. 95-96.

¹⁸ K. Hoffmanowa, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1876, s. 93-94.

¹⁹ J. T. Tazbir, *op. cit.*, s. 493.

²⁰ B. Nawroczyński, *Polska myśl pedagogiczna. jej główne linie rozwojowe. stan współczesny i cechy charakterystyczne*, Lwów 1938, s. 21.

zwracał uwagę na to, że Modrzewski był zwolennikiem „wychowania w duchu obywatelskim, kierowanym przez państwo”²¹, a Kazimierz Kosiński dostrzegał wyraźną zależność w poglądach Modrzewskiego między „państwem, a moralnością obywateli”²².

„Prawdziwy kult postaci Frycza” – jak pisze Tazbir – nastąpił jednak dopiero po II wojnie światowej. Formułowane przez Modrzewskiego postulaty sprawiedliwości społecznej, równości wszystkich obywateli wobec prawa, a zwłaszcza pozytywny stosunek do włościan i niechętny do Kościoła oraz krytyka wojen zaborczych pasowały jak ulał do rzeczywistości komunistycznej Polski. Pisano więc o tym, że myśl społeczna Frycza, aczkolwiek „niewolna od ograniczeń płynących z aprobaty panującego ustroju, obiektywnie ma znaczenie rewolucyjne”, że poglądy na wojnę, jakie wyrażał były przejawem „jego negatywnego stanowiska wobec agresywnej polityki Jagiellonów i ekspansji na wschód”. Niektórzy autorzy krytykowali go za niezrozumienie tego, że „stosunki społeczne w ówczesnej Polsce były rezultatem ustroju feudalnego”, choć z drugiej strony podkreślano, że był „reprezentantem postępowej metody, niezamykającej się tylko w ramach monopolu wykształconej burżuazji, ale otwierającej drogę klasowo-plebejskim interpretacjom”.

Wielu autorów eksponowało te wątki jego twórczości, które dotyczyły spraw chłopskich i mieszczańskich. Nazywany był „orędownikiem i obrońcą mieszczan i chłopów”, albo wręcz „uczestnikiem ogólnoludzkiej walki o postęp”²³.

Kult, jakim otaczano Andrzeja Frycza Modrzewskiego w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych uległ później znacznemu osłabieniu i obecnie – w porównaniu z minionym okresem – trudno odnotować większe zainteresowanie jego dziełem i osobą. Odpowiedź na pytanie o przyczyny tego zjawiska nie jest prosta i chyba trudno o udzielenie nań jednoznacznej odpowiedzi. Wydaje się, że jedna z nich jest prozaiczna: po prostu wyczerpanie się wolnych jeszcze od naukowej penetracji obszarów Fryczowej spuścizny. Wielość opracowań, jaka była udziałem badaczy wspominanych wcześniej epok spowodowała, że istotnie trudno znaleźć wątki jeszcze niedostatecznie przebadane.

Zorganizowana przez Krakowską Szkołę Wyższą im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego III Międzynarodowa Konferencja Naukowa stała się znakomitą okazją do przypomnienia sylwetki i doktryny tego wybitnego Polaka. Wydaje się, że artykuł mu poświęcony przez sekcję Wydziału Prawa i Administracji, a zamieszczony w niniejszym wydaniu okolicznościowym „Państwa i Społeczeństwa”, czasopisma Krakowskiej Szkoły Wyższej, powinien dotyczyć dokonań Frycza Modrzewskiego właśnie w dziedzinie reformy prawa. Co prawda te wątki jego twórczości znalazły już dość bogate odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu²⁴, wydaje się jednak, że warto pokusić się o ich przypomnienie.

²¹ Cz. Leśniewski, *Stanisław Staszic, jego życie i ideologia w dobie Polski niepodległej (1755-1795)*, Warszawa 1926, s. 215, 229.

²² K. Kosiński, *Drogi religijne w literaturze polskiej*, Warszawa 1930, s. 55-36.

²³ Por. A. Frycz Modrzewski, *Bibliografia...*, s. 158-159.

²⁴ Por. chociażby W. Voisć, *Nauka o prawie A. F. Modrzewskiego*, Warszawa 1953; S. Piwko, *Frycza Modrzewskiego program reformy państwa i kościoła*, „Textus et Studia”, vol. 9, Warszawa 1979.

Ponadto, że nie od rzeczy będzie przy tej okazji przypomnieć współczesny Modrzewskiemu stan wiedzy prawniczej oraz podejmowane wówczas inicjatywy w zakresie systematyzacji prawa. Co prawda nie można bowiem – na co zwrócił uwagę przywoływany już tu kilkakrotnie Janusz Tazbir – izolować Frycza od innych autorów koncepcji prawnopolitycznych i czynić zeń „jedynego tytana epoki Odrodzenia”, równocześnie jednak należy podkreślić jego rzeczywiście spory wkład w prace nad ujednoczeniem prawa w Polsce, a zwłaszcza zaznaczyć, iż jego głos w tej sprawie należał do odważnych i znacznie wyprzedzających epokę. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że przecież jak wiadomo Andrzej Frycz Modrzewski nie miał prawniczego wykształcenia, ani też nie odbył żadnych systematycznych studiów prawniczych. Równocześnie jednak pozostawał w bliskich kontaktach z kilkoma wybitnymi osobistościami ówczesnego świata prawniczego. Ponadto, pełniąc funkcje notariusza u biskupa poznańskiego Jana Latańskiego, pracując w kancelarii prymasa Jana Łaskiego, czy wreszcie na dworze króla Zygmunta Augusta jako jego sekretarz, miał bez wątplenia okazję do pogłębiania znajomości obowiązującego w ówczesnej Polsce prawa. Jednak większe chyba znaczenie miały jego kontakty z prawnikami, zwłaszcza tymi niepośledniej miary. Do tego grona zaliczyć należy przede wszystkim Jakuba Przyłuskiego, autora pierwszego (1553) drukowanego i opartego na prawie rzymskim systematycznego prawa polskiego²⁵. Przyłuskiego poznał Frycz u Andrzeja Trzecieckiego, poety, działacza reformacyjnego, sekretarza królewskiego, którego dom, a zwłaszcza biblioteka stały się miejscem spotkań ówczesnej elity intelektualnej. Wielki wpływ na ukształtowanie się poglądów Frycza w dziedzinie prawa miała także znajomość z innym wybitnym prawnikiem polskim Maciejem Sliwnickim, kanonikiem gnieźnieńskim, absolwentem uniwersytetu w Bolonii, autorem projektu kodeksu prawa polskiego z roku 1529²⁶. Rozszerzeniu horyzontów intelektualnych sprzyjały też przyjaźnie z kolegami ze studiów w Akademii Krakowskiej. Prócz wymienianych zwykle Mikołaja Reja, Jana Drohojewskiego czy Stanisława Hozjusza, warto wspomnieć także o Janie Langu – literacie i intelektualście, doktorze praw, który będąc nadwornym konsyliarzem Ferdynanda I. pełnił z jego ramienia wiele misji dyplomatycznych – do 1543 roku był stałym rezydentem przy pierwszej żonie Zygmunta Augusta, a córce Ferdynanda, Elżbiecie.

Pośród wielu wątków doktryny prawnej Andrzeja Frycza Modrzewskiego zwłaszcza dwa wydają się warte podkreślenia. Pierwszy, obejmuje sformułowany przez niego postulat kodyfikacji prawa, drugi dotyczy oparcia tego systemu na prawie rzymskim. Odnośnie do obu tych kwestii Frycz prezentował się jako rzecznik śmiałej reformy, wyrażając poglądy rzeczywiście nowatorskie i w czasach mu współczesnych wielce niepopularne. Jak wiadomo w czasach jego politycznej aktywności Rzeczpospolita była areną trwającej już od ponad wieku walki o przejęcie steru władzy przez sporą rzeszę szlachty. Głównym jej zamierzeniem było ograni-

²⁵ Patrz szerzej: R. Taubenschlag, *Jakub Przyłuski. Polski romanista XVI w. Przyczynek do tzw. średniowiecznej literatury popularnej*, Kraków 1918.

²⁶ Por. S. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce w XV wieku*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 57 i nast.

czenie władzy królewskiej, a także politycznych i gospodarczych wpływów możnowładztwa i senatu. Spory dotyczące kwestii ustrojowych przebiegały między demokracją szlachecką, a magnacką oligarchią. Konstytucja Nihil Novi z 1505 roku stworzyła co prawda pewną szansę na podniesienie prestiżu monarchy i scentralizowanie władzy państwowej, jednak w późniejszym okresie kolejne inicjatywy królewskie – zwłaszcza Zygmunta Starego – kończyły się niepowodzeniem. Tak sam los spotykały podejmowane kilkakrotnie próby kodyfikacji ustaw koronnych oraz ich ujednolicenia na terenie całego państwa. Jednak w tym czasie nie była jeszcze Rzeczpospolita do tego dzieła przygotowana ani pod względem warunków politycznych, ani też panującej w społeczeństwie świadomości prawa. Poglądy na jego istotę pochodziły jeszcze ze średniowiecznej nauki. Było ono postrzegane jako twór zupełnie niezależny od woli ludzkiej. Panowało głęboko w społecznej świadomości zakorzenione przekonanie o wyższości prawa zwyczajowego nad stanowionym oraz wynikająca z tego nieufność wobec wszelkich inicjatyw ustawodawczych. To właśnie ta niechęć do jakichkolwiek zmian w prawie była – jak pisał Stanisław Estreicher – główną przyczyną niepowodzeń prób kodyfikacji²⁷. Kolejną niebagatelną przeszkodę stanowił brak w Polsce jakichkolwiek prac przygotowawczych w postaci zbiorów wyroków sądowych czy spisów lokalnego prawa zwyczajowego, stanowiące materiał, na którym mógłby się oprzeć kodyfikator. Pewną próbą dokonania takiego dzieła była tzw. korektura Taszyckiego z roku 1534. Jednak jej fiasko polegające na odrzuceniu projektu przez obie izby sejmiku spowodowało, iż rodziły się inicjatywy uchwalenia kodyfikacji prawa z omińnięciem instancji ustawodawczych w postaci tzw. komisji korektorów, sejmików szlacheckich i sejmiku. Wspomniani już wcześniej Przyłuski i Śliwnicki (przyjaciele Modrzewskiego) próbowali zatem tworzyć własne projekty zbioru praw, licząc, iż uda im się potem uzyskać dla nich zgodę sejmiku i sankcję królewską. Jednak zarówno tych projektów, jak i wielu innych nie udało się zrealizować – nie zostały nawet wprowadzone pod obrady sejmów.

Skutki takiego stanu rzeczy były oplakane. Brak ujednoliconego prawa przyczynił się do słabości polskiego sądownictwa, złego wymiaru sprawiedliwości, poczucia niestabilności przepisów prawa oraz braku zaufania do jego litery, a także do bardzo charakterystycznego dla polskiej szlachty nawyku sądowego pieniactwa. Zjawiskiem rozpowszechnionym w czasach Odrodzenia był obyczaj dochodzenia sprawiedliwości na własną rękę. Przewlekająca się procedura oraz niejasne przepisy prawa rodziły zniecierpliwienie stron procesowych. Nader chętnie korzystano więc – nie czekając na orzeczenie sądu – z tzw. zajazdów, czyli bezprawnego egzekwowania roszczeń. Zjawiska te były niezwykle rozpowszechnione w XVI wieku zwłaszcza na terenie Litwy i Rusi. Często zajazdy przekraczały granice określone orzeczoną egzekucją i przeradzały się w najzwyklejsze rozboje i gwałty. Z powodu braku kodeksu polska kultura prawnicza XVI wieku znajdowała się daleko w tyle za innymi państwami zachodniej Europy. Polskie społeczeństwo nie znało pojęcia tzw. reformacji prawnej, urzeczywistnionej w miastach włoskich już

²⁷ Por. S. Estreicher, *op. cit.*, s. 66.

pod koniec epoki Średniowiecza, gdzie na drodze tzw. statutów układanych przez uczonych jurystów zreformowano istniejący tam porządek prawny²⁸.

Modrzewski poświęcił reformie prawa drugą księgę swojego wybitnego dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej*. Mając jednak świadomość ograniczeń, wynikających ze swego wykształcenia nie pokusił się o zaprezentowanie własnej koncepcji kodeksu, ale poprzestał na wyłożeniu ogólnej wizji reformy prawa w Polsce oraz sformułowaniu najbardziej w jego przekonaniu fundamentalnych zasad, na jakich ta reforma powinna się opierać. W związku z tym wyrażał głębokie przekonanie, że pierwszym krokiem na tej drodze musi być „ulepszenie” praw oraz ich „spisanie wedle ustalonego sposobu i racji”²⁹. Zwracał uwagę na negatywne skutki, wynikające z braku ujednoczonego prawa zwłaszcza w postaci nadmiernej ilości różnych ustaw oraz ich nikłej trwałości. Funkcje kodyfikatorów zalecał powierzyć najbardziej wykształconym przedstawicielom wszystkich stanów, znawcom nie tylko ojczystego prawa pisanego i zwyczajowego, ale też prawa kanonicznego, rzymskiego oraz praw innych narodów. Był zatem zwolennikiem oddania reformy prawa w ręce fachowców, a nie powierzanie tego trudnego zadania stanowi szlacheciemu, którego przedstawicielom jakże trudno zdobyć się o niezbędny w przypadku działań legislacyjnych obiektywizm oraz wyważenie ocen. Pisał w związku z tym:

Wszystko co dotyczy praw, poruczmy prawnikom, filozofom i dziejopisom, ludziom o szerszym – jak się i godzi – pojmowaniu i łagodniejszych, a mniej wzburzonych namiętnościach niż inni, jako, że oni prawdopodobnie będą radzić o Rzeczypospolitej roztropniej, mniej, albo wcale nie oglądając się na osoby, dojrzą także lepiej w każdej sprawie, co jest słuszne, aniżeli ci co żyjąc stale na oczach ludzkich bardziej zwykli wysługiwać się czy to okolicznościom, czy to przyjacielom, czy własnym chęciom³⁰.

Kolejnym postulatem Frycza Modrzewskiego dotyczącym reformy prawa, było zalecenie oparcia systemu prawa polskiego na prawie rzymskim. Pisał, że „nie może być wątpliwości co do tego, że wiele trzeba przyjąć z prawa rzymskiego”³¹. Przyznawał wprawdzie, że prawo to nie jest wolne od pewnych sprzeczności i luk, ale równocześnie przypominał, że po prostu nie poznano, jak dotąd, lepszej metody dla prawodawstwa niż ta, którą odkryli Rzymianie. Wydaje się, że należy podkreślić ten sformułowany przez Frycza Modrzewskiego postulat, gdyż prowadzi on szczególnie dobitnie nowatorstwa jego poglądów. Godzi się bowiem przypomnieć, że znajomość prawa rzymskiego w Polsce była bardzo nikła. Przez cały wiek XV nie było ono wykładane na Uniwersytecie Jagiellońskim, mimo że już założyciel Akademii Krakowskiej, Kazimierz Wielki przewidywał powołanie nawet kilku katedr prawa rzymskiego³². Co prawda niektóre terminy, a nawet rzymskie pojęcia prawne trafiły do praktyki sądowej, jednak nie miało to większego znaczenia dla podstaw prawa zwyczajowego, opierającego się niemal wyłącznie na kazuistyce.

²⁸ Ibidem, s. 75 i nast.

²⁹ A. Frycz Modrzewski, *Dzieła wszystkie*, przeł. E. Jędrkiewicz, red. S. Bodniak, Warszawa 1953, s. 291.

³⁰ Ibidem, s. 292-293.

³¹ Ibidem, s. 295.

³² Patrz szerzej S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, część I: X-XVIII w., Kraków 2002, s. 168.

Dopiero pod koniec XV stulecia utworzono w Uniwersytecie Jagiellońskim pierwszą katedrę *Regulare iuris*, zaś w początkach XVI wieku wprowadzono wykłady z prawa rzymskiego. Korzystano najczęściej z usług wizytujących Kraków profesorów włoskich, którzy zresztą – jak między innymi Ludwik Aliphius sekretarz królowej Bony – łączyli dydaktykę z praktyką prawniczą. Takim wykładowcą w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVI wieku był także zaprzyjaźniony z Andrzejem Fryczem Modrzewskim hiszpański prawnik Piotr Rojzusz, pracujący równocześnie dla potrzeb kancelarii Zygmunta Augusta³³. Jednak przez długie lata nie wykształcili się w Uniwersytecie Jagiellońskim rodzimi znawcy prawa rzymskiego. Co prawda wykłady z tego zakresu prowadzili i polscy profesorowie, jednak ich poziom nie był wysoki, a sam przedmiot traktowano raczej marginalnie. Braki w wykształceniu prawniczym z zakresu prawa rzymskiego uzupełniali polscy studenci na zagranicznych uniwersytetach, w pierwszej połowie XVI wieku przede wszystkim włoskich, później także niemieckich. Dużą popularnością i estymą cieszyły się uniwersytety erfurcki, frankfurcki, ale też witemberski, a zatem ten właśnie, na którym przez kilka lat studiował Modrzewski. On też, podobnie jak inni Polacy kształcący się na zachodzie Europy, przywiózł z Niemiec do Polski pewną znajomość tamtejszych stosunków prawnych, a w każdym razie możliwość ich konfrontowania z rodzimymi.

Mimo to jednak recepcja prawa rzymskiego w Polsce była niezwykle skąpa. W demokracji szlacheckiej prawo rzymskie postrzegane było jako możliwość wykorzystania go przez króla w celu wzmocnienia władzy monarszej na wzór rzymskich władców absolutnych. Ponadto, nie podobało się polskiej szlachcie, że prawo rzymskie było prawem cesarstwa Rzeszy Niemieckiej. Z tego zaś wyprowadzono wniosek o możliwej zależności Polski od cesarza³⁴.

Tak więc wszelkie próby reformy prawa polskiego poprzez oparcie go na systemie rzymskim (jak np. podjęta w roku 1529 przez Macieja Słiwnickiego) kończyły się niepowodzeniem. Nie było dla tego dzieła zrozumienia nawet wśród tych polskich prawników, którzy zdobyli wykształcenie na włoskich uniwersytetach. Pisarze polityczni XVI wieku (jak np. Orzechowski) podkreślali z dumą swą niechęć do „głos i paragrafów”³⁵. Prawo rzymskie nazywane przez nich „cesarskim” – prawem narodów niewolniczych – uznawane było za niegodne kochającego wolność Polaka. Wspomniany wcześniej Rojzusz pisał z goryczą, że w Polsce „byle astrolog cieszy się większym poważaniem niż prawnik rzymski”³⁶.

W tej sytuacji postulat Andrzeja Frycza Modrzewskiego bez wątplenia uznać należy za nowatorski i odważny. Upominał się on o nadanie prawu rzymskiemu wysokiej rangi poprzez wprowadzenie nauczania tego prawa w szkołach oraz powszechne stosowanie w praktyce sądowej.

Projekt reformy prawa sformułowany przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego zawierał wiele jeszcze postulatów, z których większość uznać należy za nowatorskie.

³³ Por. S. Estreicher, op. cit., s. 46.

³⁴ Por. S. Płaza, op. cit., s. 169.

³⁵ Ibidem, s. 58.

³⁶ Cyt. za S. Płaza, op. cit., s. 169

Wymienić tu trzeba oczywiście problem powszechności obowiązywania prawa polskiego, czyli wprowadzenia zasady równości wobec prawa wszystkich obywateli. bez względu na ich stan społeczny. Tę zasadę równego traktowania przez prawo wszystkich bez wyjątku ludzi, nazywał Modrzewski „prawdziwą wolnością”. Pisał, że wolność ta nie polega na „swawoli czynienia, co by się tylko zachciało, ani na nadmiernej pobłażliwości prawa dla tych, co się zbrodni głównych dopuścili, ale na poskramianiu ślepych i szalonych namiętności [...] na takim samym odnoszeniu się do takich samych spraw bez żadnego względu na osoby, na równości w sądzeniu, wydawaniu wyroków i wykonywaniu ich”³⁷.

Trzeba przyznać, że taka interpretacja wolności, rozumianej jako zgoda na czynienie wszystkiego w granicach prawa, bliska jest koncepcji Charlesa de Montesquieu, najwybitniejszego bez wątpienia przedstawiciela Oświecenia, którego bezimienny autor przedmowy do pierwszego polskiego wydania *O duchu praw* nie bez racji określił mianem „prawodawcy narodów”³⁸. Monteskiusz wolność nazywał podobnie jak Modrzewski „prawem czynienia wszystkiego tego, na co ustawy pozwalają”. Obaj autorzy, mimo prawie 200 lat dzielących ich dzieła, rozróżniali wolność pozytywną od negatywnej. Modrzewski mówił bowiem o wolności od gwałtu i nietolerancji oraz o wolności do równego i sprawiedliwego porządku prawnego, jednakowego traktowania wszystkich obywateli przez wymiar sprawiedliwości bez względu na ich stan społeczny. Monteskiusz natomiast rozróżniał wolność od przymusu ze strony innych, od wolności rozumianej jako prawo do czynienia tego wszystkiego „czego się powinno chcieć”³⁹, a więc w granicach zakreślonych przez prawo. Inne podobieństwa w dorobku obu pisarzy politycznych dostrzegamy, kiedy formułowali oni postulaty dotyczące stanu sędziowskiego. Słynne określenie francuskiego myśliciela, że „sędziowie są to jedynie usta, które wygłaszają brzmienie praw; nieożywione istoty, które nie mogą złagodzić ani ich siły, ani surowości”⁴⁰, przypomina wyrażony dwa stulecia wcześniej przez Frycza postulat nadania stanowi sędziowskiemu należnej mu rangi. Pisał on bowiem, że nawet najlepsze prawa i doskonała organizacja instytucji sądowych nie dadzą gwarancji należytego wymiaru sprawiedliwości, o ile nie zabezpieczy się prawidłowego doboru sędziów i nie określi reguł procedury sądowej. Dawał też Modrzewski piękne i jakże aktualne do dzisiaj rozumienie niezawisłości sędziowskiej. Nazywał sędziów „obrońcami sprawiedliwości”, których jedyną powinnością jest „wydawanie wyroków na podstawie ich przekonania o prawdzie”.

³⁷ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej...*, s. 238.

³⁸ Cyt. za M. Sczaniecki, *Montesquieu, O duchu praw*, przeł. T. Bóć-Żeleński, Warszawa 1957, t. I, s. 231.

³⁹ *Ibidem*, s. 231-232.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 243.